

# Perty przed wieprze



Marek Zimnak  
Redaktor naczelny



Adam Chabiński  
Redaktor

**S**oftarg. Sprawa przyschnięta niby wrzód, nieco przedawniona, bo minął już kwartał od katowickich, pardon, międzynarodowych targów oprogramowania. Jak się jednak okazuje – wciąż aktualna. I to nie tylko nie straciła na ważności, ale nabrzmiewała, puchła i pęczniała jak jaki czyrak lub coś w tym rodzaju. Wybaczenie Czytelnicy i Rednacza dermatologiczne skojarzenia, ale taka terminologia będzie chyba bardziej przemawiająca.

Ad rem. Otóż w stolicy Górnego Śląska jedną z firm, która zgłosiła swój produkt do konkursu, była firma DD Komputery z Radomia. Owa spółka z nieklamana (i całkiem słusznie) dumą szczyliła się pierwszym produktem w Polsce (i chyba na świecie), zapisanym na nośniku DVD. O ile mnie pamięć nie myli członkowie komisji zakwestionowali „polskość” multimedialnego słownika LANGMaster. Mimo tłumaczeń i przedstawiania dowodów, że produkt jest w polskiej wersji językowej, starsi panowie byli nieugięci. Podczas dokonywania oględzin produktu wykazali daleko idącą ignorancję, prawdopodobnie nie wiedząc, co to takiego DVD.

Tymczasem kilka miesięcy później podczas jesiennej edycji amerykańskiego Comdexu, największych na świecie targów komputerowych, nasz bohater – słownik na DVD – otrzymał jedną z 40 nominacji do prestiżowej nagrody Best of Comdex.

To ja się pytam – jak to jest? Czy poziom Softargu jest na tyle wysoki, że innowacyjna technologia odpadła w przedbiegach? Czy może produkt to bezwartościowy, a durną komisję amerykańską omamili blichtr, pamięć po Kościuszcze i... No właśnie, i co jeszcze?

Jakieś komentarze, wątpliwości? Z przykrością muszę stwierdzić, że temat Katowic wciąż powraca. Prawie każda edycja Softargu stanowi powód do moich utyskiwań; a i niektórym wystawcom służę jako konfesjonał. Smutna i niewdzięczna to rola rozjemcy-węszyciela, którego obowiązkiem jest wytykanie i piętnowanie nieprawidłowości i uchybień.

Pozostaje tylko mieć nadzieję, że tak szanowna komisja, jak i organizatorzy czytują czasami nasz magazyn (wstępniaki również) i wyciągną odpowiednie wnioski. Bo szkoda byłaby wielka, gdyby okazało się, że nagrody i nominacje nie są wręczane firmom, które rzeczywiście sobie na to zasłużyły, a kapituła faworyzuje zgłoszone do konkursu produkty według sobie tylko znanego klucza.

*Adam Chabiński*

**M**ojego sąsiada gorzkie żale nad ogromem polskiego piekła, interesowności i niekompetencji przypominają mi pewien fragment z Gałczyńskiego: „Był taki jeden. Strzelał. Nie wyszło. Krew się połała, a potem wyszło”. Nie należy mieć większych złudzeń, że straszeni polajankami dziennikarzy jurorzy jakiegokolwiek konkursu zaczną się zastanawiać, czy nie utracą czasem przyszłej Miss World. Liczy się Tu i Teraz, obecne konfiguracje personalne, polityczne itd. Juror jest jak małe dziecko, które zawsze będzie wolało złotówkę dzisiaj niż pięć złotych za tydzień.

Skoro jednak o nieprawidłowościach, to chciałbym o czymś, czego konsekwencje rozleglejsze i dotkliwsze dla środowiska ludzi związanych z Siecią, a i wszystkich innych także. Oto wchodzi właśnie w życie podwyżka cen (bo zmiana VAT-u z 7 na 22% praktycznie takie ma znaczenie) za usługi telekomunikacyjne. Potraktowanie elementarnych ludzkich potrzeb w kontaktowaniu się jako wyraz luksusu nie wymaga ani złośliwości, ani komentarza – jest kompromitujące samo w sobie i może być postrzegane jedynie jako próba ratowania nędznego budżetu. Wszelkie inne racje są mydleniem oczu. Nieco bardziej interesujące jest, jak się „samoorganizuje” społeczność internetowa w obronie przed zarzynaniem tępych kozikiem powszechnego dostępu, bo tak należy widzieć ową podwyżkę cen. Inicjatywa, skrzyknięta w Trójmieście, liczyła w połowie grudnia ub.r. blisko 5000 osób. Żądały one wprowadzenia dla użytkowników Sieci miesięcznego abonamentu, dającego prawo do nieograniczonego dostępu. Coś takiego funkcjonuje choćby w Finlandii i kosztuje miesięcznie równowartość siedemnastu złotych. Jeśli ktoś z naszych Czytelników chciałby dołączyć do protestujących, to sygnalizuję tu adres e-mailowy [pewas@kki.net.pl](mailto:pewas@kki.net.pl), pod którym można poznać szczegóły protestu.

Jesteśmy żywotnie zainteresowani rozwojem Internetu, czemu permanentnie dajemy wyraz na naszych łamach, toteż solidaryzujemy się z protestującymi. Im więcej bowiem wymiany myśli, tym większa szansa na kolejne osiągnięcia naszych programistów i nagrody dla nich na największych światowych konkursach i targach. A wtedy to już nawet jury na Softargu ich zauważy.

*Marek Zimnak*